

CZY ETYKA SPOŁECZNA NIEZALEŻNA?

Blizsze określenie problematyki wyrażonej w tytule artykułu, może być dokonane sugestywnie w postaci opisów pewnych sytuacji poznawczych, jakie zdarzają się w toku dyskusji nad konkretnymi kwestiami z zakresu moralności społecznej. Tę metodę unacznienia tematu przyjęto w niniejszych rozważaniach. Otóż na sympozjum naukowym zorganizowanym niegdyś przez międzynarodowe stowarzyszenie etyków „Societas Ethica” (poświęconym ochronie naturalnego środowiska człowieka) występowali etycy, ekonomiści i politolodzy o różnych orientacjach światopoglądowych, ideologicznych, religijnych. W zależności od tych poglądów bazowych, w rozmaity sposób widzieli fakt istnienia zagrożenia biosfery człowieka i postulowali konieczność przedsięwzięcia odpowiednich środków zaradczych. I tak na przykład jeden z uczestników złożył oświadczenie, że w krajach obozu socjalistycznego w ogóle nie istnieje problem ekologiczny, a więc nie występuje zjawisko zanieczyszczenia powietrza ani wód, dewastacji gleby ani spustoszenia lasów, ani rabunkowej gospodarki zasobami surowcowymi czy energetycznymi. Deklarację swą usprawiedliwił odpowiednimi założeniami ideologicznymi, przepisami prawnymi i programem planowej gospodarki socjalistycznej. Problem natomiast ekologiczny widział w całej ostrości w krajach kapitalistycznych, w których bezplanowa ekonomia, niekontrolowana eksploatacja złóż oraz osiąganie zysków produkcyjnych za wszelką cenę przyczyniają się do haniebnego zniszczenia środowiska biologicznego człowieka. Przewidziana wcześniej dyskusja nad tezami uczonego marksistowskiego nie odbyła się, ponieważ były one pod względem doktrynalnym tak nieskazitelne, jak czysty był podalpejski krajobraz roztaczający się poza szklano-aluminiową ścianą sali kongresowej.

W miejsce dyskusji poproszono przedstawicieli różnych wyznań chrześcijańskich, aby na gruncie własnych założeń religij-

nych pokazali możliwy względnie faktyczny wkład swoich Kościołów w rozwiązanie tzw. problemu ekologicznego. Między innymi zabrał głos przedstawiciel teologii prawosławnej, który najpierw przypomniał fakt częstego używania świec i kadzidła w liturgii. Zaznaczył jednak, że dawniej dym z płonących świec oraz kadzidła był takiej ilości i tej jakości, iż nie tylko czernił ikony i ściany świątyni, lecz także szkodził na zdrowiu modlącym się wiernym. Obecnie natomiast, zdaniem mówcy, zadbano o to, aby świece i kadzidło były wyrabiane z lepszego materiału i technologicznie doskonalsze. W wyniku tych starań zdołano wyeliminować dawniejsze skutki i szkodliwe następstwa. W tym też upatrywał konkretny wkład prawosławia do dzieła ochrony naturalnego środowiska.

Do zaskakujących wniosków doszli politolodzy w rozważaniach nad przyczynami przegrania przez Cartera wyborów prezydenckich w USA. Uważają, że głównym powodem klęski jego polityki wewnętrznej (społeczno-gospodarczej) i zagranicznej było to, iż zbyt kurczowo trzymał się zasad etycznych. Przy czym jego wyznanie chrześcijańskie było powodem zbyt sekciarskiej wizji świata, wąskiej opcji rzeczywistości i ciasnoty myślenia etycznego. Jego osobista religijność i moralność miała nie pozwolić mu na uniwersalistyczne podejście do problemów społecznych, gospodarczych i politycznych, na skuteczną strategię działań w ich rozwiązywaniu. Tym konkretnym przykładem lansuje się obecnie tezę, że zamiast wprowadzać przesłanki religijno-etyczne do rozważań społeczno-gospodarczych, należy opowiadać się za autonomią i niezależnością politologii, ekonomii i nauk społecznych, od filozofii lub teologii moralności, od jakiegokolwiek ideologii.

W obecnej dyskusji nad odnową moralną społeczeństwa polskiego, również podkreśla się fakt zachodzenia związku między postawami moralnymi w zakresie życia społeczno-gospodarczego a przekonaniem światopoglądowymi; przy czym naturę tej współzależności tłumaczy się w sposób bądź deterministyczny, bądź przygodny. Założenia jednej ideologii uważa się pod tym względem za fatalistyczne i nihilistyczne; innej znowu — np. religii chrześcijańskiej — traktuje się odmiennie w zależności od zróżnicowania wyznaniowego. Ilustracją ostatniego poglądu może być

wypowiedź prof. J. Szczepańskiego: „Próbowałem w życiu swoim bardzo wielu zawodów. Pracowałem ciężko... I wiem, jakie jest ryzyko, wiem, co to znaczy obowiązek... Pochodzę z protestanckiej luteranckiej rodziny i wiem, co to jest protestancka etyka pracy... I gdyby każdy z tych dwudziestu milionów dorosłych Polaków robił to, co do niego należy, w Polsce nie byłoby kryzysu” (Słowo Powszechne nr 73, 1981). W tej wypowiedzi kryje się twierdzenie, że teologia luterancka wypracowała swoistą etykę pracy, tak że ktoś pozostający w jej tradycji reprezentuje wyższy etos zawodowy niż ogół społeczeństwa polskiego, który kieruje się w życiu zawodowym etyką katolicką posługującą się przesłankami teologii katolickiej. Pomijając tu autobiograficzny charakter powyższej wypowiedzi i uzurpatorskie wyrokowanie jej autora o moralności innych, jest ona przypomnieniem kwestionowanej dziś hipotezy Maxa Webera (*Die protestantische Ethik und der Geist des Kapitalismus*, 1905), jakoby ascetyczny protestantyzm w wydaniu kalwińskim, z jego „duchowością” pracy zawodowej, prostoty życia i oszczędności, indywidualnej odpowiedzialności, punktualności i uczciwości zawodowej, stanowił ideologiczną podstawę rozwoju gospodarczego krajów kapitalistycznych. Katolicyzm natomiast, w myśl tej hipotezy, miałby preferować etykę usposobienia i dobrych intencji (*Gesinnungsethik*), która w przeciwieństwie do etyki odpowiedzialności nie bierze pod uwagę społecznych skutków działania oraz możliwości realizacji jej decyzji, co praktycznie oznaczałoby, że społeczeństwa katolickie determinują zacofanie gospodarcze w swoim kraju. Bałamuctwem jest przenoszenie hipotezy weberowskiej na współczesną sytuację społeczno-gospodarczą Polski i tłumaczenie nią przyczyn kryzysu i źródeł odnowicielskich dążeń społeczeństwa polskiego. Godne natomiast uwagi jest wyrażone podstawowe przekonanie, że istnieje konieczny związek między światopoglądem (ideologią) człowieka a jego postawami społeczno-moralnymi, i odpowiednio także między filozofią czy teologią a etyką i polityką społeczno-gospodarczą.

Z tym stwierdzeniem faktu koresponduje wypowiedź S. Kurrowskiego (*Wstęp do programu i założenia ideowe. Propozycje dla NSZZ „Solidarność”*, TP nr 16/1981), który stara się określić za-

sady i cele ruchu odnowy społecznej, decydujące o jego tożsamości i wskazujące na wartości moralne, jakie winny być realizowane. Wśród tych wartości na pierwszym miejscu wymienia „zwykłą ludzką uczciwość” Ruchowi zatem zapewnia legitymację moralną nie co innego, jak tylko naturalna etyka personalistyczna. Dopiero w końcowym punkcie (8) stwierdza: „Związek nasz jest organizacją wieloświatopoglądową i otwartą dla ludzi różnych wyznań, ale ogromna większość jego członków, tak jak większość naszego narodu została wychowana w religii chrześcijańskiej. Dlatego też wartości ideowe, które włączamy do naszego programu mają inspirację chrześcijańską. Symbolika religijna, chrześcijańska jest obecna w działaniach naszego Związku, a udział we Mszy św. odprawianej w czasie strajku był dla strajkujących źródłem siły, umożliwiającym ich wytrwanie. Krzyż obok orła, wiszący w wielu lokalach związkowych ma przypominać naszym członkom ich rodowód moralny i napełniać wiarą w słuszność naszej sprawy. Będziemy kontynuować ten nurt inspiracji związkowej nie rezygnując bynajmniej ze świeckiego charakteru naszej organizacji”

Tę wypowiedź sformułował autor w oparciu o „świadomość zbiorową” ludzi, na gruncie ich doświadczenia moralnego w konkretnym miejscu i czasie. Istotna treść tego doświadczenia streszcza się w ich postulatcie: „Pragniemy, by zasada godności człowieka przeniknęła życie naszego Związku i była fundamentem budowy stosunków w nowym społeczeństwie”. Przekładając tę wypowiedź i zawarty w nim pogląd na język metateorii etycznej należy powiedzieć, że przedstawiona (normatywna) etyka społeczna jest etyką naturalną w tym sensie, że źródłem jej wiedzy moralnej i podstawą zasadności jej twierdzeń jest racjonalne doświadczenie moralności ludzi, ich świadomość moralna (sumienie), a nie ich ideologicznie i światopoglądowo uwarunkowana teoria każe tym ludziom tak a nie inaczej postępować i to postępowanie uznać za słuszne, lecz poczucie moralne wyrosłe i ukształtowane w protestie przeciwko wszelkim formom ubliżania godności osobowej człowieka pracy. Właśnie ze względu na tę przyrodzoną godność osobową człowieka jako najwyższą zasadę etyczną można cały ten program normatywny nazwać naturalną etyką społeczną, a or-

organizację realizującą go uznać za organizację „świecką”, światopoglądowo neutralną. Kurowski nazywa ją z tej racji organizacją „wieloswiatopoglądową i otwartą dla ludzi różnych wyznań” Z uwagi jednak na jej genezę („rodowód moralny”) i jej merytoryczny, treściowy program moralny, z jego inspiracją ideową i siłą wykonania, wyklucza w niej raczej areligijne i antychrześcijańskie założenia i tak pośrednio uzależnia ją od chrześcijaństwa. Ten zatem światopoglądowy kontekst sprawia, że przedstawiony pogląd może być w końcu nazwany chrześcijańską etyką społeczną.

Znaczącą wymowę w tej samej sprawie mają niedawne wypowiedzi zmarłego już Prymasa Polski, które podkreślają autonomię naturalnych praw człowieka i ich odniesienie do kontekstu chrześcijańskiego.

Przemawiając do „Solidarności Wiejskiej Rolników Indywidualnych” Stefan Kard. Wyszyński (wypowiedzi skrócone i autoryzowane, Warszawa, 2 IV 1981) sformułował stanowisko Kościoła w sprawie społecznych praw rolników. Stwierdza bowiem, że „człowiek nie potrzebuje nadań, które wchodzą w zakres podstawowych praw osoby ludzkiej, bo nie można tych praw zakwestionować, człowiek je po prostu ma. Jeżeliby się te prawa negocjowało, w wyniku jakiegoś ustroju politycznego, wówczas będzie się tworzyć alienacja i wykrzywienie zarówno ustroju, jak i całego życia społecznego i politycznego... Zapewne nie rozumowano tam (w Gdańsku) od strony filozoficznej, tylko po prostu od strony konieczności politycznej, ale dla nas argumentem zasadniczym i dziś, i jutro, i w każdym ustroju pozostanie właśnie to, że człowiek z natury rzeczy, ze swojego powołania i ukształtowania, ma te prawa. [...] A więc trzeba uznać, że rolnicy to przecież ludzie tego samego formatu duchowego, tych samych odwiecznych przeznaczeń osoby ludzkiej. Dlatego też trzeba im przyznać te same prawa” W innym przemówieniu Prymas dopowiada: „Nie do państwa należy nadawanie tych praw. Do państwa należy jedynie stać w ich obronie. I tylko tyle ma do zrobienia. Wynika to z prawa naturalnego, z prawa konstytucyjnego i z rozwoju społeczno-ustrojowego Narodu” (Na odsłonięcie tablicy ku czci Stefana

Starzyńskiego, Warszawa, Bazylika Archikatedralna Świętego Jana, 1 III 1981).

Kard. Stefan Wyszyński nie ukrywał podstaw doktrynalnych. „Takie ujęcie problemu wynika z zasad katolickiej nauki społecznej”. Te zaś opierają się przeważnie na teorii naturalnego prawa moralnego, czyli na etyce naturalnej. Ale nie wyłącznie, ponieważ odwołuje się także do „przykazań, które znajdziemy w Piśmie świętym” (tamże). Zgodnie z taką logiką rozumowania społeczne prawa człowieka (rolników) otrzymują wzmocnione uzasadnienie i ostateczne wyjaśnienie w etyce teologicznej. Kierunek myśli będzie tak, że nie powinien budzić podejrzania o chrześcijańską ideologizację pewnego programu czy ruchu społecznego. Żeby nie było co do tego cienia wątpliwości, Prymas jasno stwierdza: „My nie chcemy konfesjonalizować ruchów robotników przemysłowych, ani też rolników indywidualnych. Nie chcemy tworzyć sodalicyj czy bractw. My po prostu — świadomi tradycyjnej więzi polskiej wsi z Kościołem Chrystusowym, z Ewangelią i moralnością chrześcijańską — okazujemy Wam jak najwięcej zaufania, życzliwości i poparcia w tych wymiarach, w jakich to jest możliwe”

Wszystkie powyższe przykładowo przytoczone zdarzenia czy wypowiedzi ilustrują tezę, że problematykę społeczno-moralną ujmuje się i wyjaśnia zależnie od kontekstu światopoglądowego, filozoficznego czy teologicznego. Potwierdzają one historycznie ugruntowane przekonanie metodologiczne o istnieniu wewnątrznie koniecznego związku między założeniami światopoglądowymi i twierdzeniami odnoszącymi się do życia społecznego. Pośrednio potwierdzają je także ci, którym ten związek przeszkadza w pragmatyce politycznej i dążą do jego uchylecia. Po tej linii idą dążenia polityków, którzy powołują się na współczesny pluralizm światopoglądowy i relatywizm kulturowy, na niemożliwość ustalenia pewnego „minimum etycznego”, minimalnego konsensu etycznego i z tego powodu domagają się „odideologizowania” ekonomii, prawa, polityki. Te dziedziny — ich zdaniem — należy oczyścić nie tylko z postulatów etycznych ideologicznie zabarwionych, lecz także uwolnić od postulatów czysto etycznych, w imię neutralności ideologicznej. Oczywiście odnosi się ta uwaga głównie do etyki chrze-

ścijskiej. Kościół jest uznany za pewien system ideologiczny, któremu wolno propagować określone przekonania moralne, stać na straży podstawowych wartości moralnych. Państwo natomiast miałoby zadanie strzec i bronić podstawowe prawa człowieka, wolności przekonania i postępowania, nie gwarantując w oparciu o transcendentne wartości moralne, czy one są etycznie słuszne. Jeżeli powstawałyby np. rozbieżności między ideologicznie neutralnym prawem a wartością moralną w społeczeństwie etycznie pluralistycznym, to uważa się, że należy raczej stworzyć „przestrzeń wolną od prawa”, uznać pewne sfery życia społecznego jako nie podlegające normowaniu prawnemu, a pozostawione wyłącznie wolnej decyzji sumienia jednostki. Moralność życia społecznego byłaby co najwyżej rezerwatem kościelnym, pozbawionym ochrony prawnej państwa.

Te i tym podobne poglądy, wskazujące wyraźnie lub nie wprost na uwarunkowanie moralności społecznej kontekstem światopoglądowym, implikujące wewnętrzną zależność między etyką społeczną i założeniami światopoglądowymi, służą tu do unacznienia problemu, do jego właściwego postawienia w formie pytania: Czy i o ile etyka społeczna jest zależna od założeń światopoglądowych, filozoficznych czy teologicznych? Jeśli tak, to na czym polegałoby powiązanie etyki społecznej z teologią, myśli etycznej z przesłankami Objawienia? W jaki sposób należy poprawnie korzystać z danych Objawienia w etyce społecznej? Czy dane chrześcijańskiego Objawienia mogą przyczynić się do determinacji współczesnych problemów społeczno-moralnych, do sformułowania ich rozwiązań w postaci ocen i norm etycznych? Jak należy uprawiać teologiczną etykę społeczną?

Nie jest to tylko problem metodologicznej poprawności. We współczesnej etyce społecznej daje się stwierdzić wyraźny deficyt teologiczny:

Stoi ona przed zadaniem pokazania, w jaki sposób teologiczne wypowiedzi mogą okazać się płodnymi w poszukiwaniu społeczno-etycznej wiedzy i programatyki dla współczesnego człowieka.